



Krąg Biblijny nr 51

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XX Niedziela zwykła 16 VIII 2026

Mt 15,21-28

21 Potem Jezus odszedł stamtąd i podążył w stronę Tyru i Sydonu. 22 A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: «Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha». 23 Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: «Odpraw ją, bo krzyczy za nami!» 24 Lecz On odpowiedział: «Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela». 25 A ona przysła, upadła przed Nim i prosiła: «Panie, dopomóż mi!» 26 On jednak odparł: «Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom». 27 A ona odrzekła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów». 28 Wtedy Jezus jej odpowiedział: «O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!» Od tej chwili jej córka była zdrowa.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 15, 21-28 – Kananejka

Tyr i Sydon to miasta fenickie na wybrzeżu Morza Śródziemnego, dziś należące do Libanu. Nigdy nie stanowiły części Galilei, jednakże znajdowały się blisko jej północno-zachodniej granicy.

Dlatego w czasach Jezusa nie podlegały zwierzchności Heroda Antypasa. Tam właśnie wycofuje się Pan – być może po to, aby uniknąć prześladowań ze strony tego króla Żydów oraz aby zająć się intensywniejszym formowaniem swoich apostołów. W rejonie Tyru i Sydonu większość mieszkańców stanowili poganie.

Święty Mateusz nazywa kobietę Kananejką, ponieważ według Rdz 10-19 obszar ten był jedną z pierwszych kolonii Kananejczyków; św. Marek nazywa ją Syrofenicjanką (Mk 7,26).

Obydwie ewangelie podkreślają fakt, że kobieta była poganką, przez co zostaje uwydatniona jej wiara w Pana. Jednakże na tę wielką wiarę składają się konkretne, odważne czyny.

Kobieta prosi, mimo że wydaje się przychodzić nie w porę (w.23), nalega, chociaż jest uważana za niegodną (w.24-26), a w końcu osiąga to, czego pragnie (w.28).

„Przekonujemy się często, że Pan nie udziela nam od razu tego, o co Go prosimy; czyni tak po to, abyśmy pragnęli tej rzeczy z większą żarliwością albo docenili lepiej jej wartość. To opóźnienie nie jest odmową, lecz próbą, która przygotowuje nas do przyjęcia większej obfitości tego, o co prosimy” (św. Jan Maria Vianey).

Wiara kobiety kananejskiej. Uzdrawienia nad jeziorem (Mt 15, 21-31)

Ks. dr Robert Gluchowski, "Krąg biblijny nr 42" Wyd. Biblos

Perykopa, która jest przedmiotem naszych rozważań, opisuje spotkanie Jezusa z potrzebującą pomocy kobietą.

Mateusz napisał: **"Potem Jezus odszedł stamtąd i podążył w stronę Tyru i Sydonu"** (Mt 15,21). W ten sposób zaznaczył zmianę miejsca i czasu akcji w stosunku do poprzedniego fragmentu (na temat prawdziwej nieczystości - zob. Mt 15,10-20).

Biorąc pod uwagę jeszcze inne kryteria delimitacyjne (zmiana tematu i wprowadzanie nowej postaci - kobiety), można traktować opowiadanie jako nową, odrębną jednostkę literacką.

Jezus zmierzał do położonego na północ od Palestyny kraju Fenicjan. Tyr i Sydon to główne miasta tego regionu, położone nad brzegiem Morza Śródziemnego.

Ich mieszkańcy niekiedy określali samych siebie (albo byli przez innych określani) mianem Kananejczyków).

Kobietę z opowiadania nazywa się zatem albo Syrofenicjanką (tak w wersji Markowej¹ - Mk 7,26), albo Kananejką.

W Ewangelii św. Mateusza pojawia się zwrot "**kobieta kananejska**" (**gyne Kananaia** - Mt 15,22).

Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z poganką, a jej kananejska tożsamość odsyła do wydarzeń z historii Izraela związanych z zasiedlaniem Ziemi Obiecanej w czasach Jozuego. Reprezentowałaby zatem lud, który od wieków był nieprzychylnie nastawiony do Izraelitów.

Jezus udał się poza granice swojej ojczyzny, kobieta natomiast ruszyła w jego kierunku. Możemy sobie wyobrazić, że gdzieś w połowie drogi doszło do spotkania.

Kananejka potrzebowała pomocy, gdyż jej córkę dręczył zły duch.

Kiedy ujrzała Jezusa, zawołała: "**Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida!**" (Mt 15,22). Poprosiła o ratunek, posługując się zwrotem, który w nieco zmienionej formie funkcjonuje po dziś dzień w liturgii Kościoła: **eleeson me, Kyrie** (my modlimy się słowami: **Kyrie elejson!**).

Określenie Jezusa mianem "**Pana**" nie oznacza tu uznania Go za Boga, lecz stanowi wyraz wielkiego szacunku względem Niego. Z kolei tytuł "**Syn Dawida**" stanowi podkreślenie Jego mesjańskiej tożsamości.

Pamiętać ciągle musimy, że mamy do czynienia z poganką, ale jak widać, znała ona tego tak ważnego władcę dla historii Izraela. Skąd jednak wiedziała, że Jezus jest potomkiem Dawida? - na to pytanie nie znamy odpowiedzi.

"A oto kobieta kananejska [...] wołała: <Ulituj się!>" (Mk 15,22)

Aby opisane wydarzenia zrozumieć zgodnie z ich wewnętrzną logiką, zobaczmy [...], kim jest owa Kananejka. Jest rzeczą pewną, że wśród Izraelitów istnieli i nadal istnieją prozelici, ci, którzy wywodzą się z pogan, a którzy, przechodząc do przestrzegania Prawa, porzucili dawny sposób życia i niejako znaleźli przytułek w domu obcego i obowiązującego Prawa. Ziemie Kananejczyków były tam, gdzie się obecnie znajduje Judea. Ci mieszkańcy zostali bądź wyniszczeni wojną, bądź rozproszeni po sąsiednich okolicach, bądź wreszcie wzięci do niewoli, a jako zwyciężeni zachowali tylko nazwę, a nie ojczyznę. A zatem ten lud zmieszany z Żydami pochodził z pogan [...].

¹ Na temat pozostałych różnic między wersją Mateuszową i Markową zob. D. A. Hagner, Matthew 14-28, s. 439-440; A. Paciorek, Ewangelia według św. Mateusza, cz. 2, s.83.

Słusznie można sądzić, że owa Kananejka, która jest obrazem prozelitów, wyszła ze swoich granic, to znaczy porzuciła pogaństwo i przyjęła imię drugiego narodu, i ona występuje z prośbą w sprawie córki, czyli w sprawie narodu pogańskiego. A ponieważ знаła Pana na podstawie Prawa, dlatego nazywa Go Synem Dawida (**św. Hilary z Poitiers**)

Kobieta kananejska daje nam przykład pokory i drogi pobożności. Pokazuje, w jaki sposób z pokory wznieść się do nieba. Pochodziła nie z narodu izraelskiego, skąd wywodzili się patriarchowie i prorocy, a także przodkowie według ciała naszego Pana Jezusa Chrystusa, jak również sama Dziewica Maryja, która Go urodziła [...]. Pochodziła z pogan, z okolic Tyru i Sydonu, które nie były miastami izraelskimi, chociaż blisko tego narodu położonymi. Stamtąd wyszła, by prosić o uzdrowienie swojej córki dręczonej przez demona. Wołała zatem, pożądamy dobrodziejstwa, i z mocą kołatała [do bramy]. A [Chrystus] zdawał się nie zwracać na nią uwagi. Nie dlatego, by odmówić jej miłosierdzia, lecz aby wzmoczyć jej pragnienie. I nie tylko, aby rozpałcić jej pragnienie, lecz także aby nadać wartość pokorze (**św. Augustyn**)

Prośba kobiety spotkała się z milczeniem ze strony Jezusa. Można odnieść wrażenie, że Pan ją zignorował, całkowicie zlekceważył.

Chwilę później interweniowali uczniowie, zwracając się do Mistrza:

"Odpraw ją, bo krzyczy za nami!" (Mt 15,23).

Istnieją dwie przeciwstawne wobec siebie interpretacje zwrotu **"odpraw ją"**.

Według pierwszej uczniowie zwrócili się do Nauczyciela, aby dał do zrozumienia natrętniej kobiecie, że nie może na Niego liczyć (jej głośnie wołanie stawało się już irytujące), a według drugiej prosili Go, aby jej pomógł².

W pierwszym zatem znaczeniu wypowiedź apostołów zdradzałaby ich nieprzychylną względem Kananejki, w drugim stanowiłaby akt wstawiennictwa.

Dopiero po interwencji uczniów Jezus przemówił:

"Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela" (Mt 15,24).

Stwierdzenie to różnie można rozumieć, w zależności od tego, jaką interpretację przyjmujemy, pierwszą czy drugą.

- ❖ Jeśli nastawienie apostołów było nieprzychylną względem kobiety, to słowa Jezusa stanowiłyby aprobatę dla ich wypowiedzi.

² Zob. R. Popowski, wielki słownik grecko - polski Nowego Testamentu, s. 65-66.

- ❖ Jeśli jednak wstawiali się za nią, to wypowiedź Mistrza miałyby być usprawiedliwieniem dla pozostawienia jej bez pomocy. Ona nie należała przecież do owczarni Izraela, a Jezus nie mógł wykroczyć poza Boży plan.

Mamy tu nawiązanie do starotestamentalnego obrazu: **pasterz - owce**, za pomocą którego opisywano relacje Boga Jahwe względem narodu wybranego (psalmista pisze: **"Posłuchaj, Pasterzu Izraela, ty, co jak trzodę wiesz ród Józefa"** - Ps 80,2).

Można by się zastanawiać, czy chodzi tu o pojedynczych Izraelitów, którzy się pogubili na swojej drodze życia, czy też o cały lud, który sprzeniewierzył się zawartemu z Bogiem przymierzu. Druga hipoteza wydaje się bardziej przekonująca.

- ❖ O zagubieniu owiec wspominał już prorok **Izajasz**. W imieniu swych rodaków wypowiedział słowa: **"Wszyscyśmy pobłądzili jak owce"** (Iz 53,6),
- ❖ a o Bożej pomocy pasterza wzmiankowali **Micheasz** (**"Zbiorę w jedno Resztę Izraela, umieszczę go razem jak owce w ogrodzeniu, jak trzodę w środku pastwiska"** - Mi 2,12) i
- ❖ **Zachariasz** (**"Bóg da im zwycięstwo jak klejnoty w koronie i poprowadzi swój lud niby trzodę"** - Za 9,16).

Teraz Jezus, który jest Mesjaszem, jawi się jako Pasterz Izraela.

Jezus Chrystus został posłany przede wszystkim i w pierwszym rzędzie do swoich rodaków. Dał więc kobiecie do zrozumienia, że skoro jest ona poganką, to nie uzyska od Niego pomocy.

Do wypowiedzianych przez siebie słów dołączyła wymowny gest. Czytamy, że **"upadła przed Nim"** (Mt 15,25). Użyty tu czasownik **proskyneo** oznacza akt najwyższej czci, jaką oddaje się królowi czy Bogu.

Ewangelista Mateusz wyraził za jego pomocą:

- ❖ reakcję Mędrców przybyłych do nowo narodzonego Jezusa (Mt 2,2.11). Chętnie też posługiwał się nim
- ❖ w opowiadaniach o cudach (Mt 8,2; 9,18), a także
- ❖ w opisach chrystofanii (Mt 28,9.17).

Kananejka potraktowała Jezusa z największą czcią, oddając Mu pokłon i zwracając się do Niego po raz drugi za pomocą tytułu **"Panie"** (**Kyrie**).

Jej determinacja stała się wyrazem wiary w to, że Jezus zechce i będzie potrafił jej pomóc. Nie usłyszała bowiem jak dotąd słów odmowy, dlatego cały czas żyła nadzieją na pozytywne potraktowanie.

W odpowiedzi na skierowaną do Niego prośbę Jezus posłużył się wymownym porównaniem: "**Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom**" (Mt 15,26).

Lepszym tłumaczeniem byłoby "pieskom" lub "szczeniętom", gdyż użyty tutaj grecki rzeczownik **kynarios** (w mianowniku liczby pojedynczej) to zdrobnienie od słowa **kyon** ("pies"). Termin ten występuje tylko w naszej perykopie, stanowi zatem tak zwany **hapax legomenon** w Ewangelii św. Mateusza.

Wypowiedź Jezusa można by uznać za obraźliwą, tyle że ma ona charakter przysłowia³. Wyraźnie został w nim zarysowany podział na dzieci i na szczenięta. Dzieci obrazują synów Izraela, a psy - pogan. Chleb należy się dzieciom, a nie psom.

Kobieta, akceptując to rozróżnienie, oświadczyła: "**Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów**" (Mt 15,27).

Izraelici porównywali niekiedy pogan do psów⁴, jakkolwiek same psy traktowali na ogół bardzo dobrze. Z wyjątkiem dzikich, blakających się po okolicy i stanowiących zagrożenie, uznawano je za zwierzęta, które towarzyszą ludziom na co dzień (Tb 6,1;11,4).

Zdrobnienie, jakiego użył Mateusz, świadczy o tym, że Jezus miał na myśli właśnie psy domowe.

Jeśli zatem poganie porównani zostali do szczeniąt, to znaczy że Jezus nie zakwestionował ich przynależności do domostwa. Jeszcze co prawda nie korzystają z przywilejów, jakie przynależne są dzieciom, ale już znajdują się w pobliżu stołu gospodarza.

"I szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołu ich panów" (Mt 15,27)

"Szczenięta jedzą okruszyny". Okruszyny z wielkiej uczty, choć nie sycą, to jednak smakują. Odkąd tylko uwierzyliśmy, żywiliśmy się naukami apostolskimi jakby okruszynami. Skoro zaś postąpiliśmy w wierze, wówczas dopiero dopuszczono nas do obfitości niebieskiego chleba, abyśmy się nasycili owym chlebem, o którym mówi sam Pan w Ewangelii: "**Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba**" (J 6,51).

A więc nie gardźmy okruszynami nauki, ponieważ i okruszyny pochodzą z chleba, dlatego nie powinniśmy deptać po okruszynach, abyśmy zasłużyli na karmienie chlebem (**św. Chromancjusz z Akwilei**)

Ostatnie zdanie perykopy zdradza nam, że kobieta została poddana próbie, z której wyszła zwycięsko.

³ Wymowę wypowiedzi Jezusa łagodzi J. Homerski. Zob. Ewangelia według św. Mateusza (Pismo Święte Nowego Testamentu III/1), s. 241

⁴ Zob. D. A. Hagner, Matthew 14-28, s. 442.

Jezus zwrócił się więc do niej z wyczuwalnym podziwem: "**O niewiasto**" (Mt 15,28), i pochwalił jej głęboką wiarę.

Oświadczył też: "**Niech ci się stanie, jak chcesz!**" (Mt 15,28). Całość więc konstatacja ewangelisty o powrocie jej córki do zdrowia.

Opowiadanie przypomina inny cud, którego beneficjentem również stał się poganin. Mowa tu o uzdrowieniu sług setnika z Kafarnaum (Mt 8,5-13). O nim powiedział Jezus: "**U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary**" (Mt 8,10).

Pokora zatem i **ufność** czynią z obojga bohaterów wzór wiary,

mimo, że nie należeli oni do dzieci z domu Izraela, ale niczym szczenięta wyraźnie się do niego zbliżali.

Kolejne kryteria delimitacyjne w Mt 15,29: **zmiana**

- ❖ **miejsca akcji** (Jezus odszedł "**stamtąd**", udał się "**dalej**", aż dotarł "**nad jezioro Galilejskie**" [dosł. "morze" - **thalassa**], a konkretnie "**na górę**", której nazwy ewangelista nie podał)
- ❖ **czasu** (kolejne w układzie chronologicznym wydarzenie)
- ❖ **postaci** (tłumy, w tym ludzie chorzy) oraz
- ❖ **tematu** (cudowne uzdrowienia)

wskazują, że perykopa Mt 15,29-31 stanowi krótką, ale samodzielną jednostkę.

Z ziem zamieszkanych przez Fenicjan Jezus powrócił do Galilei.

Wzmianka o górze ma znaczenie, zwłaszcza w Ewangelii św. Mateusza. Ewangelista nawiązał tu (podobnie jak na początku **Kazania na górze** - Mt 5,1) do góry Synaj, na której Mojżesz otrzymał Boże Prawo, a następnie przekazał je oczekującemu u jej podnóża ludowi.

Jezus został przez ewangelistę ukazany jako nowy/drugi Mojżesz, pouczający ludzi i ustanawiający prawa mocą Bożego autorytetu⁵.

Na górze Zbawiciel nauczał też tłumy, co miało walor praktyczny ze względu na dobrą akustykę, tutaj jednak zachował On milczenie. Po prostu "**siedział**". Być może odpoczywał, raczej nie oddawał się modlitwie, bo przyjąłby inną postawę.

Do siedzącego w milczeniu Mistrza przybyły liczne tłumy wraz ze swoimi chorymi (Mt 15,30).

⁵ Analiza struktury Ewangelii św. Mateusza pozwala wyodrębnić w niej pięć części, z których każda zawiera mowę Jezusa. Wydaje się to zamierzonym przez ewangelistę zabiegiem literackim, mającym upodobnić jego dzieło do Pięcioksiągu Mojżeszowego

"Wszedł na górę. I przyszły do Niego wielkie tłumy" (Mt 15,29-30)

Można powiedzieć, że na górę, gdzie siedzi Jezus, wchodzi nie tylko zdrowi, lecz ze zdrowymi także ludzie dotknięci różnymi cierpieniami. I może ta góra, na którą wszedł i na której siedzi Jezus, jest tym, co powszechnie nazywa się Kościołem ustanowionym dzięki słowu Bożemu nad resztą ziemi i jej mieszkańcami [...].

Wśród rzesz wchodzących na górę, gdzie siedzi Syn Boży, można widzieć ludzi ogłuchłych na głoszone słowo, ślepych na duszy i niewidzących prawdziwego światła, chromych - niezdolnych iść za rozumem, ułomnych - niezdolnych pracować zgodnie z rozumem [...]. Dopóki ludzie dotknięci takimi schorzeniami duszy, chociaż weszli razem z rzeszami na górę, gdzie był Jezus, znajdują się z dala od stóp Jezusa, nie zostają przez Niego uzdrowieni [...].

Zostaną przez Niego uzdrowieni, gdy będą przez rzesze położeni u Jego nóg.

Gdy w zgromadzeniu, zwanym zwykle Kościołem, zobaczysz położonych za ostatnimi jego członkami, jakby u nóg ciała Jezusa, Jego Kościoła, katechumenów, z których każdy przyniósł ze sobą swoją głuchotę, swoją ślepotę, swoją chromość, swoje kalectwo [...], nie pomylił się, jeśli powiesz, że ci ludzie [...] zostali położeni u Jego stóp i uzdrowieni (**Orygenes**)

Ewangelista wymienił chromych, ułomnych, niewidomych i niemych oraz "**wielu innych**". We wzmiance o natychmiastowym uzdrowieniu (Mt 15,31) znowu pojawiają się niemi, ułomni, chromi, niewidomi.

Katalog cierpiących Mateusz umieścił również w Mt 11,5 (w scenie, w której Jezus wykazywał uczniom Jana Chrzciciela wypełnienie się zapowiedzi Izajaszowych). Znaleźli się w nim: niewidomi, chromi, trędowaci i głusi.

Z kolei w Mt 8,16 znajdujemy wzmiankę o opętanych, których Jezus uwolnił od złych duchów i przywrócił im zdrowie.

W Mt 15,30 czytamy, że wszyscy niedomagający zostali położeni "**u Jego stóp**".

Przypomina to **proskynezę** (od czasownika **proskyneo**), jakkolwiek pojawia się tu inne słowo - **rhipto** ("rzucić", "położyć", "postawić"). Być może z racji swoich dolegliwości chorzy nie byli w stanie tego gestu uniżenia i czci względem Pana wykonać w sposób prawidłowy.

W opowiadaniach o cudach (które stanowią odrębny gatunek literacki⁶) pojawia się zazwyczaj opis reakcji tłumów. W omawianym przez nas fragmencie mamy dwa czasowniki, które opisują postawę świadków:

- ❖ "zduńiewali się" oni, widząc cudownie uzdrowionych, oraz
- ❖ "wielbili" Boga Izraela.

Niekiedy doświadczeniu mocy Bożej, jaka uwidaczniała się w czynach Jezusa, towarzyszyło wzbudzenie wiary w tłumach. Wiara również była warunkiem koniecznym dla zaistnienia cudu.

Wiarą w moc Bożą wykazała się kobieta kananejska, odznaczali się nią również ludzie chorzy, których przyniesiono do nóg Jezusa (ewentualnie ich opiekunowie)⁷.

1. "Odważna i uporczywa była również wiara kobiety kananejskiej. Tej kobiecie, która przyszła, by prosić o uzdrowienie córki, Jezus przedstawił plan Ojca, w którym jego misja ograniczała się do zagubionych owiec z domu Izraela. Kananejka odpowiedziała z całą mocą swej wiary i uzyskała cud" (**Jan Paweł II**, Audiecja generalna, 18 III 1998,4).
2. Jeśli modlimy się o coś raz, drugi, trzeci i nie otrzymujemy od Boga tego, na czym nam bardzo zależy, to często wycofujemy się z poczuciem niewysłuchania, a czasem pretensji wobec Pana. W modlitwie błagalnej trzeba wytrwałości i konsekwencji. **Św. Monika**, "kobieta kananejska" z IV wieku, modliła się przez wiele lat o nawrócenie swego grzesznego syna. Uprosiła wielkiego świętego dla Kościoła - biskupa **Augustyna z Hippony**.
3. Zdarza się, że niekiedy dotknięci jakimś trudnym doświadczeniem nie jesteśmy w stanie zrozumieć milczenia Boga.

Czy bierzemy pod uwagę, że właśnie poddawani jesteśmy testowi wiary, tak jak wcześniej przechodzili go **Hiob** (który stracił wszystko i wszystkich) i **Abraham** (który miał złożyć w ofierze swojego syna Izaaka)?

⁶ Jest to tak zwana **miracle story**.

⁷ W opowiadaniu o uzdrowieniu paralityka mowa jest o tym, że Jezus zwrócił uwagę na wiarę ludzi, którzy przynieśli chorego (Mt 9,2). A jeśli weźmiemy pod uwagę, jak bardzo natrudzili się przy tym (szczegóły znajdujemy w Ewangelii św. Marka), nie mamy wątpliwości, że ich determinacja była wyrazem wiary (Mk 2,3-4).

4. Nie należy zniechęcać się niepowodzeniami w takiej czy innej życiowej sprawie, lecz trzeba zaufać Bogu i jego woli.

My mówimy codziennie "**Bądź wola Twoja**", On prędzej czy później powie nam: "**Niech ci się stanie, jak chcesz!**".

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Wiara kobiety kananejskiej (Mt 15,21-28)

Ten fragment Ewangelii jest, powiedziałbym, niesłychanie paradoksalny, rodzi wiele pytań.

Jezus jest właściwie na ostatnim stadium odchodzenia w stronę terytorium pogańskiego. To odchodzenie zaczęło się w czternastym rozdziale, kiedy Jezusowi doniesiono o tym, co się stało z Janem Chrzcicielem.

Wtedy Jezus zaczął się odsuwać. On się odsuwa, ale ludzie idą za Nim. On się jeszcze bardziej odsuwa – ale ludzie znowu idą za Nim.

Przychodzą nawet uczeni z Jerozolimy i oskarżają Jego i Jego uczniów o nieprzestrzeganie tradycji ojców. Wtedy Jezus jeszcze bardziej się odsuwa - zaczyna iść w kierunku Tyru i Sydonu, czyli na terytorium całkowicie pogańskie.

Ktoś mógłby zapytać, po co tam idzie, skoro nie chce tam działać. Idzie, bo ma dość tego kochanego narodu wybranego. Musi po prostu pójść i na chwilę od nich odpocząć.

Kto wie, czy nie szuka pociechy i chwili wytchnienia w zderzeniu z jawną niewiarą.

Jeśli tego szukał, to Ojciec Go pocieszył – paradoksalnie obdarzając Go spotkaniem z jedyną osobą, która u Mateusza jest opisana jako ktoś, kto ma wielką wiarę.

Tylko ta kobieta w całej Ewangelii Mateusza jest nazwana osobą o wielkiej wierze. Poganka. To pogaństwo zostało jeszcze bardziej podkreślone słowem „Kananejka”. Jezus jest zachwycony jej wiarą.

Warto zapytać, na czym zasadza się wielkość jej wiary. Myślę, że w wierze Kananejki są trzy aspekty.

Pierwszy jest taki, że ona wychodzi ku Niemu z granic swojego pogaństwa. Przekład mówiący, że wyszła **z tamtych okolic**, jest przekładem poetyckim. Nie wyszła z okolic – tam jest napisane: „wyszła z granic”.

Wyszła ze swoich granic, wyszła ze swoich ograniczeń. Zresztą samo słowo „wyszła” jest bardzo ważnym słowem w Biblii. Człowiek wychodzi, jest wezwany do wyjścia – z czego? Właśnie ze swoich granic.

Czasem przyjmujemy taką postawę: „To jest dla mnie nieprzekraczalna granica, ja tu siedzę i się nie ruszę”.

- Z jakich swoich granic, które sobie wyznaczasz w życiu, wyjdiesz do Jezusa?
- Z jakiej rzeczywistości, w której czujesz się bezpiecznie – bo to jest twoje, własne – wyjdiesz ku Niemu?

Do spotkania dochodzi, bo On idzie w stronę Tyru i Sydonu, ale także dlatego, że ona wychodzi ze swoich granic. **Wyjście ku Jezusowi – bez tego nic się nie wydarzy.**

Po drugie niewątpliwie można podziwiać wierność i wytrwałość tej kobiety. Ona potrafi przetrzymać dwa takie momenty, które w jej spotkaniu z Jezusem były niesłuchanie trudne.

Najpierw potrafi przetrzymać moment Jego milczenia. Ona do niego krzyczy: „**Zlituj się nade mną!**”, a On nie odzywa się do niej słowem.

A potem potrafi przetrzymać moment, kiedy On się do niej odzywa, ale w taki sposób, że może lepiej byłoby, gdyby się nie odezwał: „**Nie wypada zabierać chleba dzieciom po to, by go rzucać szczeniętom!**”.

To są konkretne sytuacje naszego życia, w których wydaje się nam, że Bóg milczy. Wołasz do Niego, krzyczysz za Nim, a On milczy.

Ciebie to kosztuje, że do Niego wołasz, bo wyszedłeś z jakichś swoich granic, a On milczy. Albo jest jeszcze gorzej, to znaczy: wydaje ci się, że On jest twoim wrogiem, że jest twoim przeciwnikiem, że zaczyna do ciebie mówić takie rzeczy, z którymi tobie jest kompletnie nie po drodze, które cię atakują, które cię niszczą, które cię zabijają.

To są różne życiowe sytuacje – każdy z nas zapewne mierzy się z takimi. Jej wiara potrafi przetrzymać momenty takiej obcości Boga. Jego nieobecności i milczenia.

Natomiast trzeci powód, dla którego Jezus jest zachwycony jej wiarą, jest zapewne taki, że najgłębiej rzecz biorąc, **jej wiara jest miłością**. On może nazywać ją psem, a dla niej nic się nie leczy, bo ona ma chore dziecko.

Jej wiara na samym dnie, w samej swojej istocie, jest miłością. Ona jest gotowa znieść wszystko, ma w sobie – tak wyczytałem w pewnym komentarzu – „mężną pokorę”.

Pokorę, żeby wszystko znieść, a męstwo, żeby nie dać się odpędzić Jezusowi i natychmiast Mu odpowiedzieć: „**Przecież szczenięta żywią się okruchami**”.

Ale ta mężna pokora ostatecznie ma źródło w miłości. Nie jest tylko jakimś światopoglądem, zbiorem prawd. Nie. Ona jest miłością, w samej swojej naturze jest miłością.

Po tym trwającym prawie dwa rozdziały doświadczeniu zderzenia się z niewiarą wewnątrz własnego ludu, wewnątrz ludu wybranego, Jezus przychodzi do świata, w którym zapewne nie spodziewał się żadnej wiary.

Tymczasem spotyka taką wiarę, która potrafi Go absolutnie zdumieć i zachwycić.

Bardzo wam życzę takich spotkań.

Obietnica dla cudzoziemców – Iz 56, 1. 6–7

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Żyj Słowem - JUTRO NIEDZIELA -Idź, naśladowaj Boga"
rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Tak mówi Pan: «Zachowujcie prawo i przestrzegajcie sprawiedliwości, bo moje zbawienie już wnet nadejdzie i moja sprawiedliwość ma się objawić.

Cudzoziemców zaś, którzy się przylączyli do Pana, ażeby Mu służyć i aby miłować imię Pana i zostać Jego sługami – wszystkich zachowujących szabat bez pogwałcenia go i trzymających się mocno mojego przymierza, przyprowadzę na moją świętą górę i rozweselę w moim domu modlitwy. Całopalenia ich oraz ofiary będą przyjęte na moim ołtarzu, bo dom mój będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów»

Kto należy do wspólnoty Jahwe? Czy decydują o tym więzy krwi i przynależność do narodu izraelskiego? Izajasz odpowiada: Bóg jest Bogiem wszystkich narodów.

❖ NAJDŁUŻSZA KSIEGA

Znów wracamy do Księgi Izajasza, ale tym razem będzie to fragment z rzadko przywoływanej trzeciej księgi

- Przypomnijmy, że wśród ksiąg Starego Testamentu to pierwsza i **najważniejsza z ksiąg prorockich**. Składa się ona z sześćdziesięciu sześciu rozdziałów. Chociaż całą księgę cechuje jedność teologiczna, zwykle dzieli się ją na trzy części, którym przypisuje się różne autorstwo i czas powstania. Różny czas powstania jest o tyle ważny, że adresatami każdej z części są Izraelici w innej sytuacji swojego narodu • Pierwsza część dotyczy Izraela przed wygnaniem, bliskiego upadku z powodu niewierności • Druga jest skierowana do Izraelitów na wygnaniu • Trzecia powstała już po powrocie z wygnania.

❖ TRZECI IZAJASZ

Pierwsze czytanie pochodzi z ostatniej, trzeciej części (rozdziały 56–66). Autor to anonimowy prorok (umownie: Trito-Izajasz), mający związek z myślą Izajasza. Działał w Palestynie w czasie powrotu z wygnania. W swoim dziele podkreśla świętość Boga i Jerozolimy oraz rysuje wizję czasów ostatecznych, w których zbawienie ma objąć wszystkie narody. Trito-Izajasz mówi do Izraelitów powracających z niewoli babilońskiej. Żyją w swoim kraju trochę jak obcy, otoczeni przez cudzoziemców i tych, którzy osiedlili się tu podczas ich nieobecności. To rodzi pytania i wątpliwości. Co oznacza obecność pogan w Ziemi Obiecanej? Czyżby Bóg wybrał i pobłogosławił narody pogańskie w miejsce niewiernego Izraela? Jaki jest więc dalszy sens bycia Izraelitą i zachowywania Prawa?

❖ **OBYWATELSTWO** Fragment, który usłyszymy, dobrze oddaje wymowę całej trzeciej części Księgi Izajasza. Kto należy do wspólnoty Jahwe? Czy decydują o tym więzy krwi i przynależność do narodu izraelskiego? Okazuje się, że nie. Bóg jest **Bogiem** nie tylko Izraela, ale **wszystkich narodów**. Usłyszymy o cudzoziemcach, którzy przyłączyli się do Pana.

Najważniejsze cytaty:

✚ ***Zachowujcie prawo i przestrzegajcie sprawiedliwości, bo moje zbawienie już wnet nadejdzie i moja sprawiedliwość ma się objawić***

Biblijny insider

• **Zaskakujące otwarcie** • Prorok zachęca swoich rodaków, aby rzeczywistość, którą zastali po powrocie z Wygnania, nie zniechęciła ich do trwania w Przymierzu z Bogiem (Iz 56, 1). Bóg **nie porzucił swoich dzieci**, ale otworzył się także na inne narody. Przyrzeka im, że będzie dla nich łaskawszy niż dla Izraelitów, swoich synów i córek (Iz 56, 5) • Stawia jednak warunek: powinni przestrzegać dnia świętego, szabatu, zachowywać Boże prawa i trwać z Nim w Przymierzu (Iz 56, 4–7).

• **Ewangelia Izajasza** • Słowa proroka brzmią niezwykle, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w Izraelu po wygnaniu popularność zdobywa koncepcja, która nakazuje absolutne oddzielenie się od pogan. W ten sposób naród wybrany ma zachować swoją tożsamość, uniknąć ponownej kary Bożej i klęski. Izajasz zdaje się mówić, że żadna religia, nawet ta, która strzeże Prawdy objawionej przez samego Boga, nie powinna się zamykać na innych • Oczywiście to w Izraelu poganie mogą znaleźć zbawienie, nie odwrotnie. To w przestrzeganiu Praw objawionych im przez Boga inne narody **znajdą swoje zbawienie**. Droga do niego prowadzi przez Dekalog i świątynię, która ma się stać „domem modlitwy dla wszystkich narodów” (Iz 56, 7). Trito-Izajasz zapowiada i przygotowuje niezwykle otwarcie na pogan, które przyniesie Ewangelia Chrystusa.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Hieronim

Sprawiedliwość, która prowadzi na Górę Świętą...

Zakończywszy prorostwo na temat pogan mówiące o nadejściu słowa Bożego, o cierniach i pokrzywach, które zostaną przemienione w cyprysy i mirty, Izajasz mówi o współczesnych słuchaczach, aby czynili to, co słuszne i podporządkowali się nadejściu Zbawiciela, bo On prawdziwie jest sprawiedliwością i miłosierdziem Boga.

Jeśli bowiem myśli świętych stają się sądami, a powinniśmy mieć wyćwiczony umysł nakierowany ku rozróżnianiu dobra i zła, to dlaczego zawsze nie trzymamy się prawego sądu, nie przyjmujemy osoby biedaka w sądach i byśmy nie lękali się mocy bogacza, i tak samo osądzimy możnego i biedaka, choć wiemy, wedle słów Mojżesza, że sąd Pański osądzi sprawiedliwych (Pwt 1, 17) wedle słów psalmu:

„**Bóg stoi w zgromadzeniu bogów, pośrodku nich osądza bogów**” (Ps 81, 1). Temu zaś, co teraz mówimy: „**Strzeżcie sądu i czyńcie sprawiedliwość**”, podobne jest i to: „**Błogosławieni, którzy strzegą sądu i czynią sprawiedliwość w każdym czasie**” (Ps 105, 3), bo szli w sposób sprawiedliwy za tym, co jest.

Wydaje mi się jednak, że słowo zawiera wszystko tak, że można powiedzieć, że kto wypełnia jedynie sprawiedliwość, wypełnia wszystkie cnoty, które postępują za sobą i do siebie przylegają. A dzieje się to tak, że kto posiada jedną z nich, posiada i wszystkie, i komu jednej z nich brakuje, wszystkich brakuje.

To właśnie mówi Psalm czternasty: „**Kto postępuje nieskalanie i czyni sprawiedliwość**” (Ps 14, 2). I gdzie indziej jest napisane: „**Nauczcie się sprawiedliwości mieszkańcy ziemi**” (Iz 2, 9). Że zaś Zbawiciel, „**który stał się dla nas sprawiedliwością, świętością i odkupieniem**” (1 Kor 1, 3), sam jest miłosierdziem Boga, świadczą słowa świętych: „**I zesłał Bóg miłosierdzie swoje i prawdę swoją**” (Ps 65, 5)...

Po mowie o eunuchach, Izajasz przechodzi do cudzoziemców, o których już uprzednio wspominał, i im także obiecuje nagrody, jeśli będą mu służyć i przejdą od niewolnictwa do służby Jego miłości i staną się Jego sługami.

Takim bowiem był apostoł Paweł, kiedy pisze na początków swoich listów: „**Paweł, sługa Jezusa Chrystusa**” (Rz 1, 1), a Mojżesza [nazywa] „**sługą Boga**” (Hbr 3, 5). To zaś, co [w tym miejscu] dorzuca *Septuaginta*: „i służebnicach” oznaczyliśmy obeliskiem.

Nie może bowiem być tak, że w dziedzinie duchowej jest jakakolwiek różnica wynikająca z różnicy płci, bo u Jezusa Chrystusa nie ma ani mężczyzny ani kobiety (Ga 3, 28), ale wszyscy w Nim stanowimy jedno. O szabacie i przymierzy mówiliśmy już wyżej.

Gdyby więc ktoś tak postępował, zaprowadzi go Bóg na swoją górę świętą i obdarzy radością w domu swojej modlitwy. Góra święta, czyli sprawdzona prawda oznacza wyznawanie Trójcy albo samego Pana, do którego w czasach ostatecznych, wedle tegoż Izajasza i Micheasza proroka podążą mnogie ludy.

Zaś domem modlitwy jest Kościół rozciągający się po całej ziemi, a nie świątynia Żydów, ograniczona do ciasnych granic krainy judejskiej.

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Niebieskie paszporty (Iz 56,1.6-7)

Strasznie boimy się, że nasza wiara w Boga i przyznawanie się do Chrystusa może skutkować ironią, wyśmianiem, cierpką uwagą bądź inną formą odrzucenia.

Nazwy „moher”, „przygłup”, „katol”, „pedofil” wydają się już przyjętym konwenansem. Niejeden z tego powodu wstydzi się modlitwy, a nawet samego znaku krzyża, nie mówiąc już o stanięciu w obronie nauczania papieskiego czy Kościoła.

Czy dlatego bywamy nieraz tacy przeźroczyści, bezobjawowi?

Bycie uczniem Jezusa wiąże się z pójściem pod prąd głównego nurtu, mody, nawyku. Wracają czasy inwektyw za wiarę.

Już przed wiekami encyklopedyści francuscy tłumaczyli słowo „chrześcijanin” (**le chretien**) jako kretyn (**le cretin**). W oczach przedstawiciel naukowego, wyzwolonego z zabobonów religijnych poglądu na życie tłum gromadzący się na „Anioł Pański” z papieżem to „niesmaczny pokaz głupków i dewotów”, jak ujął to Umberto Eco.

„Kościół jest dobry jedynie w paleniu na stosie Giordano Bruno” – powtarzają w kółko tamci, przekonani, że z chrześcijańską wiarą należy walczyć, wymachując, jak się da, maczugą cynizmu, obelg i ironii.

Jak się poczujesz, drogi katoliku, kiedy inni zaczną na ciebie spoglądać jak na kogoś, kogo wydobyto z sarkofagu?

Twoje nabożeństwa trochę przeterminowane, twoje modlitwy – terapia dla tchórzy, twoje poglądy – nieco obrosłe pleśnią.

Ktoś wydmie wargi, myśląc, że Ewangelia jest już nieaktualna. Kochać drugiego przez całe życie to skansen, rodzić dzieci to „taliban”, być wolnym od dominacji pieniądza i mody to trochę jak jazda po linie na jarmarku.

Za opowiedzenie się za Chrystusem czasem trzeba zapłacić poczuciem wyobcowania.

Tymczasem Słowo Boga spieszy z dobrą nowiną: „**Cudzoziemców zaś, którzy się przyłączyli do Pana, ażeby Mu służyć i ażeby miłować imię Pana, przyprowadzę na moją Świętą Górę i rozweleś w moim domu modlitwy**”.

Cudzoziemiec to inna nazwa ucznia Chrystusowego: jego grecki odpowiednik, **paroikos**, został przetłumaczony jako „parafianin”.

Bóg „**miłuje cudzoziemca**” – powiada żydowska Tora – wszakże „**sami byliście przybyszami w ziemi egipskiej**” (Pwt 10,18).

Izrael, nawet jeśli zachowywał nieufność względem obcych, zakazując własnym dzieciom wiązania się z obcokrajowcami (Nie 10,31; Ezd 9-10), do dziś także unika fizycznego kontaktu z **goi** – nieczystym – niemniej sam czuł się cudzoziemcem Bożym: „**ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami**” (Kpł 25,23).

Dawid szukał schronienia w modlitwie: „**Przybyszem jestem u Ciebie, przechodniem – jak wszyscy przodkowie**” (Ps 39,13); „**Jestem gościem na ziemi, dusza moja omdlewa z tęsknoty**” (por. Ps 119, 19-20).

Wiara w Boga pomagała odkryć, że tu, na ziemi, jesteśmy tylko wędrowcami i pielgrzymami.

W łonie Izraelitów było ugrupowane Rekabitów, którzy z tego powodu wyrzekali się instalowania w wygodnych domach i posiadłościach, spędzając życie pod namiotami (por. Jr 35,7).

Także w chrześcijaństwie od początku istnieje świadomość, że nie mamy tutaj trwałego mieszkania. Wiara w Chrystusa otwiera przed człowiekiem drogę: „**jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana**” (2 Kor 5,6).

Nasze wędrowanie nie bierze się z mitu wiecznego tułacza, wyalienowanego konsumenta tej ziemi, ale z nadziei, że w kieszeni nosimy już paszporty ojczyzny niebieskiej, gdzie będziemy „**współobywatelami wraz ze świętymi**” (Ef 2,19).

Ten świat jest „**w mocy Złego**” (1 J 5,19), nie jest wart tego, by się doń przywiązać.

„Co mam zrobić, by wyrzec się tego świata?” – zapytał młodożeniec mądrego mnicha. „Kochaj tylko Boga i służ Mu z radością, a świat sam się ciebie wyrzeknie”.